

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote.

łącznie z przes. pocz.

Konto czekowe P. K. O. № 62/268.

Biuro Redakcji i Administracji
Biała-Podl., ul. Krzywa L. 31.
otwarte codziennie od 10—12 po poł. 3—4.

Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ul. Kilińskiego L. 15-a
(sklep p. Kilmowiczowej.)
otwarta codziennie od godz. 10 — 12
za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:

Strona 1/2 80 zł., 1/3 40 zł., 1/4 22 zł.,
1/6 12 zł., 1/8 8 zł., 1/12 5 zł. Neko-
logi i ogłoszenia wśród lub przed
tekstem o 100% drożej. Drobno po
10 groszy za wyraz.

Z Sejmu.

W dniu 27 stycznia, po ukończeniu obrat ogólnych, sejm przystąpił do dyskusji szczegółowej nad budżetem r. 1927/1928. Obrady naogół były prowadzone bez większego zainteresowania i przy nikłej liczbie posłów na sali. Nieco więcej uwagi wywołał budżet ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa wyznań relig. i oświecenia, oraz ministerstwa sprawiedliwości. Omawiając budżet ministerstwa spraw zagranicznych, pos. Seyda (Zw. Lud. Nar.) wyraził pogląd, że gospodarka tego ministerstwa jest rozrzutna, o czym świadczy fakt przetrzucania urzędowych przedstawicieli Polski z jednego końca świata na drugi — co przecież pociąga duże koszty. Mówca nie widzi gwarancji stałej obrony naszych granic, czego dowodem jest różnica między łagodną mową ministra na komisji spraw zagranicznych, a znanym przemówieniem na bankiecie, gdzie minister jawnymjennie podkreślił stanowisko narodu polskiego w sprawie granic zachodnich. Dotychczasowa nasza polityka była za nadto tępepliwa w stosunku do Niemców, a wśród przyjaciół naszych wytworzyła fałszywe pojęcie o stanowisku Polski wobec gróźb niemieckich. Minister Briand dwukrotnie oświadczył publicznie, że Polska jest zadowolona z rozwoju w ostatnim czasie t. zw. polityki lokarniejskiej w stosunku do Niemiec. Musimy z natężoną uwagą śledzić dalszy rozwój wypadków i nie wolno nam wracać do metody chwalebnej.

Dyplomacja polska powinna zwracać specjalną uwagę na to, że zwiększonej ofensywy Niemiec przeciw Polsce jakoś dziwnie towarzyszy robota komunistyczna u nas, usiłująca podminować państwo od wewnątrz. Prasa niemiecka nie tai, że stawia na kartę anarchy w Polsce. Już przed wojną światową ujawniły się tajne sprężyny niemieckie na ziemiach t. zw. krajów zabranych.

Przy omawianiu budżetów ministerstwa wyznań relig. i oświecenia, ze strony klubów narodowych i środowisk zarzucono rządowi, że wychowanie narodowe nie jest u nas należycie traktowane, nikt nie troszczył się o program wychowania, wychowanie przedszkolne, ochránki i opieka nad dzie-

kiem jest w zaniedbaniu, szkoła przeciąża dzieci wiadomościami, niema osobnej nauki o obywatelstwie, młodzież w seminarjach nauczycielskich jest przeciębną pracą. Na kresach powinny być otwierane szkoły polskie wszędzie gdzie tylko jest pewna liczba dzieci polskich, wprowadzenia nauki rolnictwa, sadownictwa i pszczelarstwa do szkół powszechnych oraz zaliczenia nauczycielom do emerytury czasu spędzonego na pracy nauczycielskiej przed uzyskaniem pełnych kwalifikacji. Poza tem żądano podwyższenia kwoty na budowę szkół z dwu milionów na trzy miliony złotych.

Ze strony kół lewicowych P. P. S., Wyzwół, Stron. Chłopskiego i in. bardzo mocno krytykowano ostatni okólnik do szkół w sprawie przestrzegania przepisów o wykładzie religij. w szkołach, uczęszczania uczniów na nabożeństwa w niedziele i święta, w sprawie wypowiedzi uczniów i wogóle ojętki religijnej nad niktorleżni. Żądano usunięcia praktyk religijnych z programów nauczania i wychowania szkolnego.

Mówca z Wyzwolenia żądał szeregkich zmian na stanowiskach kuratorów, inspektorów i referentów szkolnych, którzy, według niego, zapadło się zgrać i ulegają wpływowi duchowieństwa i stronnictw politycznych narodowych i umiarkowanych.

Mówca, rzecz prosta, radby wszędzie widzieć tylko swoich ludzi.

Pos. ks. Londzin ze Śląska narzekał, że do województwa Śląskiego, zamieszkałego przez lud głęboko religijny, napływają nauczyciele z innych dziełnic, którzy nie mogą się pogodzić z religijną ideologią ludu; pisma polarzędowe występują przeciwko praktykom religijnym, pochwalają walkę z kościołem katolickim w Meksyku. Lud to wszystko widzi, czyta i oburza się na takie stosunki. Należy nawrócić z tej drogi, aby nie powtarzały się takie niespodzianki, jak wybory do samorządu, kiedy bardzo wielu rozgoryczonych Polaków głosowało na listy niemieckie.

Przedstawiciele mniejszości, jak zwykle, narzekali na uposzczenie w dziedzinie szkolnictwa. Czynili to głównie Niemcy i Ukraińcy, których szkolnictwo, według statystyki, jest postawione stosunkowo lepiej, niż polskie w województwach

mieszanych pod względem narodowościowym.

Przy omawianiu budżetu ministerstwa spraw wojskowych poruszono szczegółowo te same zagadnienia obrony kraju, jakie w warszawskich ogólnych były poruszone przez referenta budżetu. Linja ogólna żądań sejmowi w dziedzinie gospodarki wojskowej idzie w kierunku: 1. możliwych oszczędności przy jednoczesnym największym i najskrupulatniejszym wyzyskaniu wszelkich środków ku doprowadzeniu armji do najwyższej gotowości bojowej; 2. samowystarczalności w dziedzinie wojskowości; 3. czynienia zakupów dla wojska w kraju i bezpośrednio od producentów. Dotyczy to głównie żywności i koni. Poza tem żądano podniesienia żołdu szeregowych o 50 procent i skasowania ordynansów, co powiększyłoby znacznie szeregi żołnierzy czynnych.

12-togodzinna posiedzenie w dniu 4 lutego sejm poświęcił sprawie wydania sądowni 5 postów białoruskich: Taraszkiewicza, Michajłowskiemu, Miotły, Wołoszyna i Holowacza, aresztowanych za przygotowywanie rewolucji bolszewickiej w Polsce. Nagromadzony materiał obciążający tych zdrajców jest tak wielki, że referent, tej sprawy, pōs. Dobrzański przeznawał około 5-godz. dla dokładnego powiadomienia sejmowi o wszystkim.

W obradach wszyscy mowcy mniejszości narodowych i lewicy polskiej starali się zbagatelizować całą sprawę, krytykując przytem najostrzej rząd, a głównie premiera i ministra sprawiedliwości. Nie obeszło się bez hasłów i śpiewów rewolucyjnych ze strony komunistów. W głosowaniu wszystkich pięciu postów wydano sądowni większością 165 głosów przeciwko 83.

Cudowny obraz Matki Boskiej Kodeńskiej na Zamku warszawskim.

W tym miesiącu odbyła się na Zamku król Lewskim w Warszawie uroczystość, jakiej w Polsce nie widziano od 1784 r. wręczenie nuncjuszowi apostołskiemu bieretu kardynałskiego. Podczas tej uroczystości powszechną uwagę obecnych zwrócił zawieszony w kaplicze zamkowej nad ołtarzem cudowny obraz Matki Boskiej Kodeńskiej. Obraz ten ma niezwykłą przeszłość. W XVII wieku przybył do Rzymu z Polski jeden z ksiąg Sapiehów. Był on ciężko chorej. Długo doznawał jedynie w modłach przed tym właśnie obrazem w Watykanie.

Gdy wręczenie cudownie uzdrowiony, miał wracać już do kraju, poczuł, iż nie jest w stanie rozstać się z tym obrazem. Po długiej walce wewnętrznej zdecydował się na krok szalony.

Przekupił strażę watykańską i w porozumieniu z nią wyciął cudowny obraz z ram, potem pośpiesznie Rzym opuścił. Gdy następnego dnia zauważono świątokradztwo w Watykanie, podjęto surowe śledztwo. Następstwem śledztwa był pościg za księciem Sapiehą. Lecz przeczarny Sapieha umykał z Włoch co żywo, jak, że gończy papiescy wrócili do Watykanu z niczem. Papież rzucił wówczas kłatwę na Sapiehę.

Książe Sapieha przybył do Polski z obrazem, który ofiarował kościołowi w Kodniu na Podlasiu.

Było to w roku 1635 Cudowna Madonna Gregorjańska stała się — patronką miłośniczną Podlasia, Zimudzi, Wołynia Białorusi, Ziemi Białkiej, Brzeskiej i Chełmskiej.

Obraz ten wnet zastąpił cudami, a pobuzna ludność solagata z najdalszych stron Polski, by w modłach przed nim szukać skuteczniej pomocy we wszelkich strapieniach. Wieści o cudach w Kodniu i o niezwykłym ufoku świętego obrazu dotarły do Rzymu. Papież cofnął kłatwę, rzuconą na księcia Sapiehę i cudowny obraz pozostał w Kodniu do r. 1875.

W tym roku, właśnie Moskale zabrali bazylikę w Kodniu i przemienili ją na sobór prawosławny. Cudowny obraz Matki Boskiej szczęśliwie przewieziono do Częstochowy i tu, w kaplicy Aniołów Stróżów pozostał pod opieką OO. Paulinów do r. 1926.

W zeszłym roku, celem odnowienia, przewieziono obraz do Warszawy. Odnowienia dokonał prof. Jan Rutkowski.

Korzystając z zezwolenia biskupa podlaskiego ks. Przeździeckiego, cudowny obraz zawieszono chwilowo nad ołtarzem kaplicy zamkowej. Był on przedmiotem szczególnego podziwu i adoracji wszystkich biorących udział w podniosłej uroczystości.

Szkoły powszechnie na terenie powiatu Biała-Podlaska w świetle cyfr.

Dokończenie.

Ruch służbowy nauczycielstwa szkół powszechnych. O. 1. 1 września 1925 r. do 30 lipca 1926 r. przybyło do powiatu 26 nowych sił nauczycielskich w czem 25 kwalifikowały się, jedna niekwalifikowana.

Ubytki:

- a) z powodu zwolnienia z urzędu 19 sił niekwalifikowanych,
- b) z powodu zwolnienia na własną prośbę 2 osoby ukwalifikowane,
- c) z powodu przeniesienia do innego powiatu na własną prośbę 7 sił,
- d) z powodu przeniesienia na mocy wyroku U. D. 3 sił,
- e) przeniesiono w obrębie powiatu na własną prośbę 32 siły,
- f) przeniesiono w obrębie powiatu ze względu służbowych 10 sił.

Urząd Dyscyplinarny przy Radzie Szkół Pow. pod przewodnictwem Sędziego Sądu Okr. P. T. 1. 1. manowskiego, odbył 5 posiedzeń i wydał pięć wyroków skazujących, z czego

- a) 13 wyrok na przeniesienie do innego powiatu,
- b) 1 wyrok na przeniesienie — z zawieszaniem kary,

c) 1 wyrok na naganą.

Pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej byli mężczyźni.

Wizytacje szkół. Z ramienia Kuratorjum Okr. Szkolnego Lubelskiego Pan Naczelnik Wydziału Szkół Powszech. Kazimierz Juszczakowski wizytował biuro Inspektoratu, a przez 4 dni wizytował szkoły w tut. powiecie Pan Wizytator Władysław Opala.

Inspektor Szkolny od 11 września 1925 r. do 30 czerwca 1926 r. był w powiecie 127 dni (na 220 dni nauki) i w tym czasie zwizytował 146 szkół, 243 nauczycieli, wziął udział w 19 konferencjach nauczycielskich, 11 posiedzeniach Dozorów Szkolnych, 11 dni wyjazdów w różnych sprawach, jak budowa szkół, dochodzeń, uroczystości szkolnych i t. p.:

Raz zwizytowanych nauczycieli	było	189
Dwa, razy	"	47
Trzy	"	7
Razem:		243

Dwie sily nauczycielskie nie były wizytowane. Powyższe cyfry zestawilem na podstawie szczegółowych sprawozdań Zarządów Szkół i aktów Inspektoratu Szkolnego.

Na rok najbliższy t. j. 1926/27. Szczegółowo przeprowadzone spisy dzieci w wieku szkolnym wykazały, że w b. r. szkolnym jest w powiecie opowiczanych do szkoły 8019 dzieci.

Frekwencja zmniejszyła się, to też Kuraterjum na b. rok zredukowało w powiecie 15 etatów, zatem od 1/IX 1926 r. pozostanie w powiecie 185 sil nauczycielskich:

Szkół pozostaje tylko 82, a więc o 17 mniej niż w roku ubiegłym. Jako samodzielne obwoły szkolne zostały zlikwidowane następujące wioski:

1. W gñ. Dobryń, Dereczanka i Dobryń Mały.
2. " " Dubów, Janówka i Wola Dubowska.
3. " " Kobylany, Luchówka i Dobratycze.
4. " " Koszowiec, Wólka Kośc., Dąbrowiec, Duża i Wiski.
5. " " Siorkały: Sielezyk.
6. " " Sitniki: Worgule i Porosiuki.
7. " " Swory: Cetulki i Smolne Piece.
8. " " Tucznia, Majtaszówka i Władysławów.
9. " " Zabłocie: Szóstaki.

Nie oznacza to, że dzieci tych wsi zostały pozbawione nauki. Obwoły te, jako takie, które nie posiadały frekwencji wyznaczonej ustawą, przyczyniły do najbliższych, sąsiednich obwodów, w którym wypadku dzieci nie będą miały dłuższej drogi nad 2 km. Organizacja szkół na br. przedstawia się następująco:

1.	Szkół	7	kl.	6	(w	ub.	r.	szk.	7)
2.	"	6	"	1	("	"	"	"
3.	"	5	"	1	("	"	"	4)
4.	"	4	"	3	("	"	"	3)
5.	"	3	"	2	("	"	"	1)
6.	"	2	"	27	("	"	"	16)
7.	"	1	"	42	("	"	"	70)
Razem:				82	szkoły.				

Sil nauczycielskich pozostaje 185, w tem 15 niekwalifikowanych, jednakże kończących swoje egzamina i 15 sil czasowo kwalifikowanych. Kobiet pracować będzie 105, mężczyzn 80.

Inspektor Szkolny **Leonard Krupczak.**

Więści z kraju.

Socjaliści przeciw religji w szkołach. Klub postów P. P. S. zgłosił interpelację do prezesa rady ministrów w sprawie znanego okólnika min. Bartla w sprawie nanczania religji i wykonywania przez młodzież praktyk religijnych. Socjaliści atakowali już ten okólnik w „Robotniku” i „Głosie Prawdy”

dowodząc, że jest sprzeczny z postanowieniami Konstytucji i konkordatu. W interpelacji domagają się zniesienia tego okólnika. Rzecz godna zapamiętania, iż pierwszym pismem, które ten okólnik zaatakowało była... rządowa „Epoka”.

Złote monety i nowe banknoty. Ukazały się już na rynku nowe monety złote po 10 i po 20 złotych. Są one wybite z wybrankiem króla Bolesława Chrobrego.

Bank Polski pobiera narazie opłaty za wybite nowych pieniędzy: 20 groszy od monety 10-złotowej i 30 gr. 20 złotowej.

Łość zgłaszających się o wymianę obcych pieniędzy złotych na polskie jest dość duża.

Jak się dowiadujemy, nowe banknoty 20 złotowe ukazały się na rynku wkrótce. Pięćdziesiątki wypuszczone zostaną około 15 lutego. Banknoty 10-złotowe ukazały się dopiero w drugim kw. b. r.

Zmniejszenie etatu. Z pism stołecznych dowiadujemy się, że na wniosek księdza posła Kaczyńskiego, komisja budżetowa skreśliła etat ministra Sokala jako zbędny. Tym sposobem, skarb państwa zyskuje 200.000 złotych, gdyż uposażenie p. Sokala wynosiło 100.000 zł; rocznie plus drugie tyle na wydatki reprezentacyjne.

Wśród takich oszczędności budżet dojdzie do poważnej.

Jak komunikować się z Rosją Sowiecką. Min.

Spraw Zagranicznych zadacza, że władze administracyjne winny osoby prywatne, starające się o wydawanie dokumentów, legalizacji, zebranie informacji i t. p. od władz sowieckich iż tego rodzaju korespondencje kierować należy do urzędów konsularnych polskich w Rosji za pośrednictwem min. spraw zagranicznych. Natomiast potrzebne na ten cel pieniądze winny być przysyłane jako listy wartościowe pocztą wprost do urzędu polskiego konsularnego w Rosji z pominięciem centrali min. spraw zagranicznych oraz bez uprzedniego wyjednywania od władz skarbowych odpowiednich zezwoleń pod następującymi warunkami: 1) ze listy wartościowej będą adresowane do polskich urzędów zagranicznych (poselstwa i konsulatu) na terenie Rosji Sowieckiej; 2) zawartość listu nie może przekraczać sumy 10 dolarów papierowych. Stanów Zjednoczonych i 3) ze list wartościowy przyjęty będzie do wysłania tylko po okazaniu w urzędzie pocztowym zaświadczenia min. spraw zagranicznych lub polskiego urzędu konsularnego w Rosji Sowieckiej, przyczem adres listu nadawczego, imię i nazwisko nadawcy oraz suma stanowiąca jego zawartość, winna być zgodna z treścią okazanego zaświadczenia.

„Angielska sobota” w urzędach. Rząd wprowadził we wszystkich państwowych urzędach t. zw. „sobotę angielską”. Urzędowanie więc w soboty kończy się o dwie godziny wcześniej, więc o 2-ej po południu, zamiast o 4-ej.

Dla interesantów ze wsi będzie to nieraz przeszkodą w załatwieniu pilnych spraw.

Podatki gruntowe dla samorządów. W Ministerstwie Skarbu opracowuje się obecnie nowy sposób wymierzania podatków. Między innymi ma nastąpić spisy rozdziel między podatkami państwowymi a samorządowymi. Dotąd samorzady czerpały swe dochody z podatków do podatków. To będzie

zniesione, natomiast cały podatek gruntowy (56 milionów złotych) i dochody z patentów (5 milionów złotych) będzie całkowicie oddane samorządom. Oddanie podatku gruntowego samorządom da możliwość sejmikom szybkiego przeprowadzenia nowej klasyfikacji gruntów, bo przestarzała i zła klasyfikacja gruntów jest istną plagą, która pociąga za sobą to, że setki tysięcy chłopów płacą podatki daleko wyższe, niż im się z ustawy należy.

Pożyczki na podniesienie hodowli bydła. Państwowy Bank Rolny oraz jego oddziały udzielają pożyczek na podniesienie hodowli bydła na następujących zasadach:

Pożyczki udzielane są na zakup bydła rogatego, trzody chlewnej i drobnych (owce, kozy i kury) a także na organizację przerobu i zbytu tych zwierząt i ich wyrobów, urządzenia rzeźni, mleczarni, spółdzielczych, wreszcie na organizację przetargów i wystaw hodowlanych, oraz na uprawę pastwisk.

Pożyczki udzielane są tak pojedynczym rolnikom, jak i ich organizacjom.

Termin spłaty tych pożyczek wynosi: za zakup bydła rogatego, 3 lata, owiec, trzody chlewnej drobniej 1 rok, na budowę mleczarni parowych 10 lat, na budowę mleczarni ręcznych 5 lat. Na urządzenia służące do zbytu i przerobu inwentarza i jego wytworów, a więc rzeźni, mleczarni, jajezarni na 10 lat. Na kapitał obrotowy dla rolniczych spółdzielni zajmujących się zbytem inwentarza i jego pierzobów na 1 rok. — Oprocentowanie tych pożyczek jest bardzo przystępne i wynosi 6 do 10% w stosunku rocznym.

Pożyczka udzielona musi być użyta wyłącznie na cel, jaki została przyznana.

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk

20. lutego	— Leona i Euchar.	— niedziela
21. —	— Maksymiana	— poniedziałek
22. —	— Kat. św. Piotra w.	— wtorek
23. —	— Piotra Damiána	— środa
24. —	— Macieja Ap.	— czwartek
25. —	— Cezarego W.	— piątek
26. —	— Aleksandra	— sobota

Z SIEDLEC.

Zebrań organizacyjnych Siedlec, Oddziały Pol. Tow. Krajoznawczego. Z inicjatywą dyr. Szawłbskiego i prof. Grychowkiego zawiązał się w Siedlech komitet, który ma na celu wskrzeszenie przedwojennego oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego. Na posiedzeniu tego komitetu w d. 8 b. m. uchwalono zwołać walne zebranie organizacyjne w d. 20 b. m. o godz. 17. w lokalu gimnazjum W. Szwedowskiego (Al. 3 Maja 12; II p.) z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego zebrań 2) Zagajanie: Cele i organizacja P. T. K. 3) Referat: Zadania krajoznawcze na Podlasiu 4) Dyskusja nad programem pracy 5) Zgłoszenia na członków 6) Wybór Zarządu.

Kto pragnie poznać drogą wycieczek zbiorowych różne strony zjednoczonej Polski, kto interesuje się pracą krajoznawczą na Podlasiu, komu leży na sercu uruchomienie i rozwój Muzeum Podlaskiego, powinien przybyć na zebranie i zapisać się w poczet członków P. T. K. Członkowie P. T. K. mają 15% zniżki w prenumeracie ilustrowanego „Ziemia”, mogą korzystać bezpłatnie z biblioteki Oddziału, otrzymują 50% zniżki kolejki na wycieczkach zbiorowych i mają prawo korzystać z tanich noclegów (30 gr. do 1 zł. 50 gr.) w domach wycieczkowych i schroniskach P. T. K. w Zakopanem, w Pucku, w Sandomerzku i w górach Świętokrzyskich. P. T. K. posiada nadto gospody noclegowe dla wycieczek zbiorowych w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Kielcach, Grudziądzu, Krakowie i Opowie.

Z karnawału. Pomimo ciężkich czasów ludzie jakos nie mają w tym roku szczególnego chęci do zabawy.

A więc dn. 27 stycznia p. p. bni Lekarzy w sali Kłubi Mlejskiego. Nie chodził się on zbytnia frekwencją z powodu licznych zabaw odbywających się w tym dniu. Dochód przeznaczono na P. C. K. — sekcję kolonii letnich.

Dnia 5 b. m. wielce udana Maskarada, z której dochód przeznaczono na Przyutek dla Starców.

Dnia 12 b. m. zabawa taneczna Stow. Uczni. Państw. w sali kina „Światłowid”, herbatka (taneczna w lokalu szkoły p. Marii Krause) (dochód — na wpisy dla niezamożnych uczniów) i wreszcie tradycyjnie ładny i miły „Bal Prawników”, z którego dochód został przeznaczony na rzecz Patronatu nad dziećmi wsielskimi.

Ogrody mlejskie. Zarząd tych ogrodów przyjechał już do obcinania martwych i starych gałęzi, co wobec zbliżającej się wiosny jest koniecznym warunkiem pielęgnacji drzew. Dobrzeby się stało, gdyby tak Zarząd zasadził kilka drzew mniwowych, których brak daje się przedwzrostkiem, odczuć szkotom, jako brak nawet okazów drzew tego gatunku.

Oświetlenie. Na sienicach naszych domów znać już dookół opiekę policji, gdyż sienicze i schody zostały już przez właścicieli, na tyle oświetlone, że można bez szczególnego trudu i niebezpieczeństwa znaleźć drzwi, o które chodzi.

Majątek w znalezionej walizce. Antoni Przywódca z pod Sokolowa, ziemi Siedleckiej, gdzie przebuje jako woźnica przy przewożeniu serów opowiada dziwne zdarzenie.

— Mam czworo drobnych dzieci, zarabiam 60, zł miesięcznie — człowiek nie doje, nie dopi...

— Jadę tydzień temu głodny szosa, wokolówka aż nagie coś z boku drogi zaczęło na śniegu. Patrze walizka i kłębem ją do domu, otworzyłem. Na dnie leżał, zwinięty, nowy garnitur męski. Rozwinąłem parę, a tu z kieszeni spodni zaczęły się spada banknoty dolarowe i złote, użyłem wszystkie z powrotem w walizce i odniosłem policji. W policji obliczyli, że było 25.000. Aola, ról i 13.000 złotych.

Pieniądzy należały do kupca leśnego Mołska Gryńberga. Podziękował mi zgubę, a on mi dał chociaż 2 złote, a potem 50 zł. Znaleźli się jednak dobrzy ludzie, którzy mi poradził aby sprawę oddać do sądu polubownego, który według prawa przyznał mi 10 proc. znalezionej sumy t. j. przeszło 25.000 zł.

Natręta zębracka. W okolicach cufnieni p. Faldowskiego, wszyscy przechodnie są od pewnego czasu napastowani przez jakąś natrętą zębracką, dopominającą się gwałtownie o datki.

Również po domach prywatnych widać się male, dzieci po zebrańnicie. Czy na to nie ma rady? Czy wydział Opieki Społecznej przy Magistracie już nie istnieje? A może wprost policja, kajmie się ta sprawa?

Zamachy samobójcze. Uczeń szkoły p. Szwedowskiego Bazyluk, 19 lat, postrzelił się z rewolweru w okolicę serca z powodu wydatenia ze szkoły. W stanie ciężkim został przywieziony do szpitala.

Drugi natomiast 13 letni chłopiec, Edward Witos, ustawał popelniać samobójstwo przez nacięcie się ligi. Przyznano — zle obcięcie włosów przez matkę. Po udzieleniu pierwszej pomocy chłopca pozostawiono w domu.

Znalezione zwłoki. Józef Barciał, ekszącąc dół kloaczny przy ul. Warszawskiej Nr. 51, znalazł trupa noworodka płci żeńskiej, zwłoki odesłane do kostnicy szpitala Marjańskiego. Dochodzenie w toku.

Z BIAŁEJ.

Odczyt P. M. S. odbył się dnia 13 b. m. w sali kina „Miraz” na temat: „Jak walczyli nasi ojcowie”. Odczyt wygłosił prof. Kisielowiczówna i prof. Biłski, który mowić specjalnie o walkach niepodległościowych na Podlasiu.

Musimy zaznaczyć, że zainteresowanie tymi odczytami stale malje; bo na ostatnim frekwencja publiczności streściła się w liczbie 70 osób.

Dobrzeby było żeby ta wszystka młodzież, która w kędze niedzielnio południe wycieczki krótkami długość i zwi. trociku — znalazła się w sali odczytowej, co stanowczo więcej przyniosłoby jej korzyści.

Odczyt Wincentego Rzymowskiego na temat „Włochy współczesne” odbył się dnia 12 b. m. w sali kina „Miraz”. Prelegent nie zdążył wyczerpać wszystkich tych tematów, które zapowiadał afisz, dając jedynie w godzinny przemówieniu obraz przejsia Mussoliniego od skrajnej lewicy — do wolka faszyzmu.

Odczyt ten, jeżeli ukaze się w druku — będzie dziełem wartem przeczytania, w przewożeniu jednak wyszedł bardzo błogo, gdyż prelegent — nie ma danych na mówce.

Podatem wyrażamy zdziwienie pod adresem pp. organizatorów, że odczyt zapowiadziany na godz. 4 pp. zaczął się dopiero o godz. 5-ej kiedyż narzęście społeczeństwo i wczmie się do łączenia tej typowo polskiej wady?

Osobista. Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Skłodowski żona odwiedził nasze miasto d. 12 b. m. Pan Minister odbył inspekcję Starostwa i Posterunku Policji odjechał z dnia następnego na inspekcję do Kobylna.

W tych dniach bawił także na inspekcji kilkunastu Komendantów Wjewódzstwa w Lublinie p. Białawski.

Po odbytej inspekcji w policji, pojechał do Janowa Podlaskiego.

Z Karnawalu. W tej chwili obdanej najpopularnej dzielnicy mamy do zapotrzebowania przez wydziałem Inny — bal 9 b. m. p. Nie będziemy się zbyt dłużej rozciągali nad szczegółami lecz wspomniemy, że tym razem korpus oficerski 9 p. o. p. wykazał niezwykłą energję w urządzeniu swego dorocznego balu (12 b. m.). Bal ten w wspomnianych godzinach cieszy się opinią najwytworniejszych zabaw karawatowych w naszym mieście.

Wnętrze Zamku tym razem przedstawiało się wspaniale: enklawy wszystkiecegi, kamienio i deski prymitywnego urządzenia pod obrzynaną ilością dywanów, Justo i zieleni Sala balowa, budowały i bufora stwarzały chłostę imponującą. Do tańca przygrywały 2. dyktery.

W królestwa Pani Mody mamy do podkreślenia kilka ładnych i gustownych toalet: choćby wymienić tylko pani Pułkownikowej Jachimowiczowej, kap. Babcekiej, Prekowskiej, Walewskiej, Mecenasowej, Możdzinskiej i wiele, wiele innych. Jako nouveauté również ujrzałyśmy dwie peruczki, wiadomo wszędzie, dziś już noszoną jedną popielatą, drugą białą. Musimy zaznaczyć, że noszenie przez panie peruczek na bale — daje bardzo efektywną całość sprawiła, bardzo miło, wrażenie. Komitet organizacyjny dołożył wszelkich starań, ażeby zebrane towarzystwo wyniosło z zabawy wianuszek najmlodszych wrażeń i wspomnień, co się w zupełności powiodło.

Tęże samej nocy odbyły się jeszcze 3 bale: Stow. Modą, Pol., który odznaczał się fatalną muzyką i ślicze w stylu ludowym, i udokorowana salą, korpusu podoficerskiego 34 p. p., oraz miłośników.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 12 b. m. na stacji Biała Podl. na zwróty tejże robotnik kolejowy Szymon Grzeszyk mieszkający m. Białej idąc kolo, pociągu w celu niania wody do parowozu, postąpił się i wpadł pod pociąg, ponosząc silne potłuczenie głowy i odciecienie ręki. Ciężko ranzonego przewieziono do szpitala miejscowego, gdzie zmarł następnego dnia.

Uwagi higieniczno-sanitarne z powodu epidemii grypy.

Dokończenie.

Należy wóbec tego pójść za przykładem Amerykanów i adoracje przywitalne i pożegnalne ukerócić do minimum w życiu codziennym. Do okoliczności sprzyjających szerzeniu się grypy należy również zaliczyć stałe niechlujstwo, plucia na podłogę i zaśmiecanie mieszkań. Higiena pracy biurowej w naszych urzędach nie jest dostatecznie przeprowadzaną; nawal przerożnej brudnej bibuly, przedobierającej przez ręce pracowników spowodowuje niejednokrotnie zakażenie; należałoby zaopatrzyć urzędy w umywalnie, aby pracownicy nie dotykali brudnymi i zakażonymi rękami przyznoszonego do biur jeddą przed spożyciem. W zakładach naukowych i szkolnych należy podwoić nadzór nad zachowaniem uczących się podczas pauz i zabaw z udziałem właścicieli porad i pogadanek. Powinno być dotychczas na terenie naszego Państwa objawy epidemii grypy nie noszą charakteru złośliwego, miejmy nadzieję, iż przy zastosowaniu się do przepisów higieny, dalszy przebieg epidemii nie grozi nam poważniejszymi następstwami.

Propagandę, oczywiście, reformy postępu w ustosunkowaniach społecznych najlepiej prowadzić przez szkołę, gdyż hasło przez „wiedzę do życia“ będzie najpewniejszą rekojmą pomysłowości zamierzanych poczyniań. Co powiedziano o grypie stosując się w ogólnych zarysach do wszystkich chorób zakaźnych, a nauka współczesna za niemal

wylączne źródło zakażenia uważa tylko chorego człowieka. Nieocenione usługi ostatnich prac w zakresie biologii wskazują nam, że już czas aby i szerszy ogół zmienił tempo życia, a zrozumiał i praktyczne wskazówki zastosowywał do nowych haseł naukowych. Już w szkole i średniej należy naukę o zdrowiu i turkowach jako wykład obowiązkowy, a wtedy te hasła będą miały szerszy dostęp do mas społecznych, tak jeszcze przesadnie zaniedbanych. Było by bardzo pożądanem aby lekarze szkół średnich zamiast odsiadywać wyznaczone urzędowe godziny w gimnazjach poświęcili choć parę godzin tygodniowo wykładom nowoczesnej nauki o zdrowiu, jak go nabywać, jak wzmacniać, a w przyszłym życiu jak się im postugiwać, a będziemy mieli wtedy mniej chorób epidemicznych i walka z nimi będzie storko łatwiejszą.

Dr. A. Skorłipski.

Z postrzeżenia z praktyki.

W naszej okolicy znajdują się państwowe lasy dóbr Żelizna. Jest to ogromny kawał lasu, z którego dużo korzystała cała ludność w promieniu 20 wiorst. Dawniej z łatwością mógł każdy nabyć tam materiał na budowlę. Dzis się sprawa inaczej przedstawia. Zarząd lesny cieciga sprzedal mniejszościom narodowym — Kahanom, Szwarcom, Płyżcom i td. po 14 zł. z groszami za metr. Cieciga zakupione przez żydków są już wyrębane, skubikowane i gotowe do wywiezienia. Zupełnie inaczej traktuje zarząd cieciga dla ludności miejscowej. Prawda, że jest kilka działek przeznaczonych do wyrębania, ale przecież każdemu wiadomo, że na budulec drzewa nie, można ciąć w marcu lub kwietniu, lecz w grudniu lub styczniu, a powtóre nikomu się nie usmiecha wywózka na wiosnę na tych „dobrych“ podlaskich drogach i w dodatku, kiedy się zaczynają roboty w polu. Obecny zarząd dóbr Żelizna lekceważy sprawę kupowania drzewa przez ludność okoliczną, zmuszając ją do wyczekiwania tygodniami. Taki fakt miał miejsce z p. Najdyhornem z Rossosza, który, że tak się wyrażę już był przy stole p. Nadlesnego kilka razy i sprawy nie załatwił, bo było kilka minut po wyznaczonej godzinie. Podobny fakt, ale bardziej niepoehlebny dla zarządu zdarzył się z gospodarzem z Korczówki, który drzewo kupił i pojechał po nie z furmankami, ale niestety było już sprzedane komu innemu więc musiał wrócić z furmankami do domu. Pytam się, kto zapłaci za podobne straty danemu gospodarzowi, pełnionemu dzięki lekceważeniu interesantów przez nadlesnictwo. Szkoda, że u nas nie ma poszanowania dla przysłowia „Czas to pieniądz“. Wróć jeszcze do cen drzewa. Jak już wyżej zaznaczyłem kupcy kupują po 14 zł. z groszami za metr, podczas gdy ludność miejscowa po 17 zł. za cieńsze i 23 zł. za grubsze. Nie wiem czemu się dają wy tłumaczyć te przywileje dla naszej mniejszości narodowej. Moim zdaniem powinno być zupełnie odwrotnie. Taki bogaty kupiec w czasie np. wojny zgarnia pieniądze i wyjeżdża za granicę, podczas, gdy rolnik ponosi wszelkie konsekwencje. W dobach Żeliznieckich marnuje się moc drzewa, które

leży na ciężciu kilka lat. Leży ono bez żadnego użytku i gulej. Można by było go użyć na budowę mostu na bagnie do wywózki kupieckiego drzewa, lub na opał. Tymczasem stało się zupełnie inaczej. Do budowy mostu użyto zdrowego drzewa, kładąc je w wodę, zle zaś gulej w dalszym ciągu. Na opał również nie może być zakupione przez okoliczną ludność, bo ceny są takie same jak zdrowego.

W końcu zarząd będzie musiał je porządkować i sprzedać na opał. Widocznie zarząd tamtejszy trzyma się tej zasady „że sam kości nie ogrzyje i drugiemu nie da”

Al. Niewęgowski.

List robotnika rolnego z Prus Wschodnich.

Tu, w Niemczech, dostaję się roczną zapłatę 320 marek „sztejry” i inne drobne datki, ale dobrze i tak, ponieważ w Polsce i tego trudu dostać. Co prawda, człek ze swej rocznej zapłaty pałacu nie bzuduje, ale jeśli dobrze żyć nie wdawać się w zte towarzystwa i zaoszczędzić przynajmniej 1250 mk., to w Polsce dostanie się za niez góra 500 zł., czyli po 2 latach będzie przeszło 1000 złotych. Mając tyle pieniędzy, można śmiało uczyć się jakiegos fachu według swego upodobania, zdrowia i siły. Nikomu nie życzę pracować kilka lat na roli w Niemczech. Najdłużej powinno się pracować od 1 do 3 lat, ponieważ my, polacy, nie jesteśmy tutaj poważani i musimy różne przykrości znosić. Nie wiem, może gdzieindziej, w fabrykach i innych miejscach, jest polakom o wiele lepiej, niż nam u gospodarzy niemieckich, ale tutaj jest smutno na obcej ziemi, a szczególnie mnie, ponieważ porządnego towarzystwa niema a śpiewów, ani też mowy ojczyste nie słyszę.

Jedyną pociechą i rorywką jest mi gazeta, którą otrzymuję co tydzień z Polski. Z niej dowiaduję się dużo ciekawych rzeczy. Prócz tego różne listy, które otrzymuję od moich kolegów z którymi na jednej ławie szkolnej się uczyłem. Moze Państwa nie nie obchodzi nasze powodzenie i pobyt w Niemczech, ale nie zaszkodzi wiedzieć, że musimy znosić różne obelgi i cierpiecia. Niemcy powiadają, że pies a polak; to — to samo. Mówią jeszcze, że oni muszą odebrać ziemię, które Polska dostała po wojnie europejskiej, i jeszcze raz myślą nas zagarnąć. My ich gulewamy, mówiąc, dopóki Wisła płynie, Polska nie zaginie.

Robotnik rolny.

List Wicka z nad Krzyny do Antka z nad Wisły.

Serwus!

Za parę kilka dni mam zamiar wyjechać już stąd aż na Litwę, gdyż Litwa to podobno taki kraj że w grudniu miewa maj, więc tam musi być gorąco i dlatego myślę, że mi lepiej będzie.

Tutaj mróz wiał już na fest i wytrzymać co raz trudniej pod mostem. Roboty jak nie miałem tak i nie mam, a torasy potrzebne.

Próbowałem onegdaj w nocy obejrzeć mieszkanie jednego z tutejszych obywateli ale z tego nic

nie wskórałem, a tylko zmarnowałem noc, gdyż jak wlaży ów gość do łóżka to zamiast spać całą noc w łóżku przesiadział! Stojąc pod oknem i obserwując Go stałem przez dziurkę w okiennicy myślałem, że chory ale jakem się później przekonał był to naj zupełniej zdrowy *urzędnik państwowy*. Nie mogłem odzwołać zmarnowanej nocy bo coż można gipsować u urzędnika, który rozmyślając jak do 1 go pójść po nocach nie sypia. Nawet i kupcy tutejsi też przeważnie zabawiają się wekselkami. Ja tam prawa wexlowego nie znam i nie głupim na wexle lecę.

Po tej próbie zrobiłem drugą jeszcze gorszą. Po szedłem do nitejszej Fabryki Samolotów, myślałem że tam mnie przyjmą na pilota, a wtedy był bym do ciebie za parę minut przyjechał, lecz niestety, odrazu przy bramie zażądał dowodów i świadectw, których ja przeważnie nie mam. Całe szczęście, że udato mi się wrocić, szczęśliwie do swej kryjówki z której wychodzę tylko w nocy, bo w tej Białej to w nocy jest dla naszej branży, bardzo bezpiecznie, cobrook to słup — a co kłomem to latarnia, ale też przeważnie nie pałają się, i z tej przyczyny nie mogę odnaleźć znajomego, który mieszka na ul. Sitnickiej, koło latarni.

Przed wyjazdem chciał bym się z nim widzieć aby się pożegnać na i przy tej okazji pożyczyc trochę torasy na drogę i na sprawienie jakiego łacha bo się strasznie tutaj obdarłem czego i tobie życzę

Twój Kolega Wicek!

Z Aforyzmów karnawałowych.

Taniec jest nadwornym dostawcą królowe Miłości.

H. Słentkiewicz.

Maż na balu potrzebny jest jak dziura, w moście, stoi jak parasol w kącie, kręci się jak młucha w ukropie, czuje się jak ples w studni, śmieje się jak głupi do sera, paci się jak mysz pod miodła, patrzy się jak cięla na malowane wrota, czeka końca jak zbawienia — i wychodzi jak Zabłobki na mydle.

A. Nowaczyński.

Dzisiejsza ulica przechodzi przez sam środek salonów

Zygm. Kaweckl.

Listy do Redakcji.

Do Redakcji tygodnika „Podlasiak”.

Na zasadzie przepisów tymczasowych ustawy prasowej niniejszym uprzejmie prosimy Sz. Redakcję o umieszczenie w Swym poczytnym piśmie podanego spóśtowania.

W związku z wzmianką tygodnika „Podlasiak” № 3 z dnia 16 stycznia r. b. z Siedlęc, jakoby Jan Ciok był właścicielem firmy naszej Braci Ciok, która jakoby nie wykupiła świadectwa przemysłowego na 1927 r. stwierdzamy, iż nie jest prawdą, gdyż Jan Ciok na zasadzie aktu podziału № reper-torium 1738/2818 z dnia 17 czerwca 1926 r. zeznającego przed Notariuszem Stanisławem Egierszdonem w Siedleach z firmy Braci Ciok wystąpił.

Świadectwo przemysłowe na 1927 r. firma nasza wykupiła w tutejszej Kasie Skarbowej w dniu 20 grudnia 1926 r. za № 108.

Raczej przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy poważania.

Sylwester, Stefan, Janina i Józef Cłokowie
współwłaściciele firmy.

Bracia Cłok w Siedlcach.

Komunikaty.

Jacyś agenci w Warszawie i innych miastach polskich obchodzą firmy kupieckie — proponując im udział w wystawach w Rzymie, a to celem zdobycia nagród medalii i t. p. które wyglądają niezwykle imponująco.

Jest to oczywiście nieuczciwa spekulacja obliczona na zysk ze sprzedaży powyższych nagród.

Przeło biuro prasowe Prezydium Ministrów za pośrednictwem Roselstwa w Rzymie zastrzeżać przed udziałem w podobnych „wystawach”, o ile Komitet zarządzający nie jest znany i niema wyraźnego poparcia Rządu.

Starosta Rudnicki.

Ogłoszenia.

1958. „Edward Gulński”, handel spożywczo-mięsarski w Leśnej gm. Witulin, pow. Konstantynowski. Istnieje od 1924 r. Właśc. Edward Gulński.

1959. „Kazimiera hr. Broel-Platerowa”, prowadzenie gorzelnii w majątku Hruszniew, gm. Górki, pow. Konstantynowski. Istnieje od 1886 r. Właśc. Kazimiera-Florentyna z hr. Dunin Borkowskich hr. Broel-Platerowa, wdowa.

1960. „Jankiel Stejnberg”, młyn motorowy w Sarnakach, pow. Konstantynowski. Istnieje od 1925 r. Właśc. Jankiel Stejnberg.

1961. „Rajchla Cukier”, handel skórą w Janowie-Podl., ul. Nowa-Zabuzna 5. Istnieje od 1923 r. Właśc. Rajchla Cukier.

1962. „Estera Goldberg”, handel pierzem w Białej-Podl., ul. Rynek 4. Istnieje od 1924 r. Właśc. Estera Goldberg, pełn.

1963. „Sura-Fejga Szlachter”, handel spożywczy w Białej-Podl., ul. Brzeska 4. Istnieje od 1925 r. Właśc. Sura-Fejga Szlachter, wdowa.

1964. „Michel Wajman”, handel drzewem i zbożem w Platowie, gm. Górki, pow. Konstantynowski. Istnieje od 1890 r. Właśc. Michel Wajman.

1965. „Hurtowo-komisowa sprzedaż wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego, w Parczewie Stefan Brodowski i S-ka”. Cel: hurtowo-komisowa sprzedaż wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego. Siedziba: m. Parczew, pow. Włodawskiego, woj. Lubelskiego. Spółka czynna od 21 października 1926 r. Spółnicy: 1) Stefan Brodowski, zam. w Lublinie, ul. Tadeusza Kościuszki Nr. 1 m. 10 i 2) Małka z Kórnow Zajdmanowa vel Zajdmanowawa, zam. w Lublinie, ul. Targowa 3. Spółka firmowa, zawarta na mocy aktu zeznanego przed notariuszem Stefanem Smólskim w Lublinie w dn. 21 października 1926 r. pod Nr. 1081/196 na czas, od dn. 21 października 1926 r. do dn. 31 grudnia 1928 r. z automatycznym przedłużaniem z roku na rok

o ile na trzy miesiące przed eksplozją umowy nie nastąpi przez któregokolwiek ze spółników oficjalne. Zarząd spółki pod względem handlowym należy do Zajdmanowej, zaś pod względem reprezentowania spółki przed Władzami, prowadzenie księgi akcyjowej należy do Brodowskiego, Czeki, weksle i wszelkiego rodzaju zobowiązania dłużne będą podpisywane przez spółników łącznie pod stemplem firmy, umowy, kontrakty, korespondencja handlowa i wydawane odbiorcom pokwitowania podpisywane będą przez Zajdmanową zaś umowy z Władzami podpisywać będzie Brodowski.

1966. „Branja Hochman”, handel spożywczy i naczyniami kuchennymi w Białej Podl., ul. Brzeska 4. Istnieje od 1921 r. Właśc. Branja Hochman.

1967. „Jakób Goldrajch”, handel spożywczy i papierem w Białej-Podl., ul. Brzeska 16. Istnieje od 1927 r. Właśc. Jakób Goldrajch.

Felksdwi Semonowiczowi zamezkałemu w kol. Mokry gm. Rososz, skradziono książeczkę wojskową wydaną przez 25 pułk ulanów (w Sielcach) oraz legitymację na krzyż litowko-białoruski i na inne odznaki.

Zgubiono książeczkę wojskową № 553 na imię Jana Kaliszuka wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. którą odnotowała się.

Stefan Wasiluk zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. 1 — 3

Adam Fijatek zgubił odroczenie wojskowe wydaną przez Starostwo Bialskie. 1 — 2

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białej Podlaskiej J. Gałach, mający kancelarię w tymże mieście, niniejszym obwieszcza, że w dniu 14 kwietnia 1927 roku o godzinie 1) rano, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej, odbędzie się w drodze działów, sprzedaż majątku, położonego na wsi Kobylany, gminy Kornica, powiatu Konstantynowskiego, pozostałego po zmarłym Janie Gieszu, składającego się z polowy osady włościańskiej zapisanej do tabeli likwidacyjnej pod Nr. 7, ogólnej przestrzeni 8 morgów (28) przętów różnej ziemi i lasu z zabudowaniami drzewnymi stodołą, chlewem i łożem i innymi przynależnościami, szczegółowo wymienionymi w opisie i bez zasiewów.

Nieruchomość hipoteki niema i zastawie lub dzierżawie nie znajduje się i długami nie obciążona.

Licytacja na podstawie opisu, dokonanego w 22 października 1924 r., rozpocznie się od sumy dwa tysiące osiemset pięćdziesiąt (2850) złotych, z tym, że na mocy art. 1182 u. p. cyw. nieruchomość może być sprzedana i po niższej oszacowania.

Pragnący przyjąć udział w licytacji, przed rozpoczęciem takiej, winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację, kaucję (wadjum) w kwocie dwieście osiemdziesiąt pięć (285) złotych i dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty tyczące się tej sprzedaży, mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego i u obwieszczonego Komornika w Białej Podlaskiej w godzinach urzędowych.

Komornik Sądowy J. Gałach.

PRZĘDZALNIA I GREMPLARNIA WĘLNY

w Siedlcach, przy ul. Brzeskiej № 8
czynna od dnia 1 lipca 1924 r.

PRZYJMUJE WĘLNĘ MYTĄ DO PRZEDZENIA
na cienko, średnio i grubo
według życzenia klienteli.

Gremplowanie węgny bez przedzenia od-
bywa się na oczekaniu (motorem).

TAMŻE SPRZEDAJE SIĘ GOTOWA
PRZĘDZĘ WĘLNIANĄ (W MOTKACH)
po cenie umiarkowanej.

Hieronim Sobieszuk.

Podlaski Sydykat Rolniczy

Sp. Akc.

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.
tel. dyrekcji 20' tel. składów 80
„ biura 61 „ sklepu na rynku 8
„ sklepu 32 „ mieszki, dyt. 56
Sklepy przy ul. Warszawskiej 5
i na Nowym Rynku.

ODDZIAŁY:

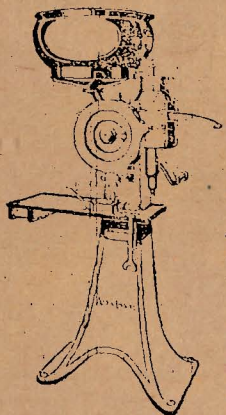
w Brześciu nad Bugiem, Włodawie
i Miedzyrzecu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach
umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE,
NAWOZY SZTUCZNE,
NASIONA I ZBOŻE,
ARTYKUŁY BUDOWLANE,
WĘGIEL I KOKS KOWALSKI,
BENZYNĘ, NAFTĘ, OLEJE I SMARY,
ZELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE,
NACZYNIYA KUCHENNE I BLASZANE,
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOŁONJALNE.

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.



DOBRE MASŁO

ZAWSZE JEST W CENIE.

Za swoje pieniądze spożywcy wymagają smacznego, czystego
i trwałego masła i płacą za nie lepsze ceny.

Takie masło można zrobić tylko odtłuszczając mleko na wirówce
„ALFA-LAVAL“ i zmasalając śmietanę w masielnicy „ALFA“

Używając tych maszyn otrzymuje się

WIĘCEJ MASŁA I LEPSZEGO — I WIĘCEJ PIENIĘDZY ZA NIE.

30-letnia PIŚMIENNA GWARANCJA UŻYWALNOŚCI.

Sprzedaż bezprocentowa na 10 rat miesięcznych.

Przeszło 2.500.000 rolników używa wirówki „ALFA-LAVAL“.

Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.

Na zesłanej Wystawie Rolniczej w Częstochowie otrzymaliśmy złoty medal
za wirówkę „ALFA-LAVAL“ i inne maszyny mleczarskie.

WIRÓWKI „ALFA-LAVAL“ BYŁY I SĄ NAJLEPSZE.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARNI SPÓŁDZIELCZYCH.

Towarzystwo „ALFA-LAVAL“ Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.